

## Sejm powołał Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Przemówienie Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta Najważniejsze zadanie: realizacja Programu Frontu Narodowego

21 bm. odbyło się drugie posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jednogłośnie uchwałą Sejm powołał Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w składzie zaproponowanym przez Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierutę.

W dyskusji nad wnioskiem Prezesa Rady Ministrów przemawiali pos. pos.: Ochab (PZPR), Ozga-Michalski (ZSL), Kulczyński (SD), Horodyński (w imieniu posłów katolickich) i Osmańczyk (bezpartyjny). Wszyscy mówcy zadeklarowali gorące poparcie dla zaproponowanego składu członków Rządu.

Po głosowaniu zabrał głos Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut wygłaszając następujące przemówienie:

Wysoki Sejmie!

Pragnę w imieniu wybranego przez Was, Obywateli Posłowie, Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej złożyć gorące podziękowanie za to jednomyślnie i szczerze zaufanie, którym obdarzają ten Rząd uchwały Sejmu i wypowiedzi przedstawicieli ze społów polskich. Nakłada to szczególne obowiązki i szczerą odpowiedzialność na Radę Ministrów, na każdego z członków Rządu, na podległy kierownictwu tego Rządu aparat państwowy. Chciałbym zapewnić Wysoki Sejm i cały naród polski, że Rząd, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, w pełni zdaje sobie sprawę z wagi obowiązków, włożonych nań mocą uchwały Sejmu.

Po raz pierwszy, powołany do kierowania państwem Rząd otrzymuje tak jednomyślnie i wszechstronne poparcie całego Sejmu — jak najwyższego organu władzy państwowej i wyraziciela woli narodu. Jest to dobitnym wyrazem nowej sytuacji, nowego układu stosunków społecznych i politycznych w naszym kraju. Wybory w dniu 26 października, w których wyniki rozpoczęcia swą działalność Sejm obecny oraz wyłonione z jego woli naczelne organy władzy i administracji państwowej, były niezwykłą, przełomową wydarzeniem dla życia i rozwoju naszego narodu. Naród polski wypowiedział w tych wyborach swoją wolę w sposób tak zdecydowany, powszechny i jednolity — jak nigdy w poprzednich okresach swej historii. Oczywiście, nigdy przedtem nie było warunków, które by dawały narodowi naszemu możność takiego wyrażenia swych uczuć, swą siłą wewnętrznej, swej jednolitości — politycznej, swej postawy wobec najdonioślejszych spraw i zagadnień bytu narodowego. Jasne jest jednak, że ta pełna i doniosła manifestacja niezłomnej jednolitości i solidarności naszego narodu stwarza nową, sytuację społeczno — polityczną, a zatem stawia przed powołanym dziś przez Sejm Rządem nowe zadania, nakłada nań szczególną odpowiedzialność.

Jak wyrazić główną treść tych zadań? Sądzę, że najszlachetniej będzie sformułować te zadania jako realizację Programu Frontu Narodowego.

Podstawą ideologiczną wyborów październikowych, sztandarem, który zdołał skupić i zjednoczyć cały naród, — był Program Frontu Narodowego. Sejm obecny jest wyrazem całkowitego i powszechnego zwycięstwa Idei Frontu Narodowego. Wyłoniony przez Sejm Frontu Narodowego Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej winien być zatem rzędem realizacji Programu Frontu Narodowego (oklaski).

Przypomnijmy w skrócie naczelne wytyczne tego programu.

Walczyć o szybkie przemysłowe i techniczne, a także o nowoczesną technikę. Jest to jedyny i niezawodny sposób likwidacji wieloletniego zacofania naszej gospodarki, warunek stałego podnoszenia wzniosła naszej siły, naszego dobrobytu, naszej kultury. Szybkie przemysłowe i techniczne, a także o nowoczesną technikę. Jest to jedyny i niezawodny sposób likwidacji wieloletniego zacofania naszej gospodarki, warunek stałego podnoszenia wzniosła naszej siły, naszego dobrobytu, naszej kultury.

### Podziękowania za życzenia

#### z okazji 35 Rocznic

#### Revolucji Październikowej

W odpowiedzi na życzenia przesłane w XXXV Rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej — nadesłane zostały następujące depesze:

Do  
Prezydenta Polskiej  
Rzeczypospolitej Ludowej  
TOWARZYSZA  
BOLESŁAWA BIERUTĘ  
Warszawa

Serdecznie dziękuję Wam, Towarzysze Prezydencie, i w Waszej osobie narodowi polskiemu, za przyjazne pozdrowienia i życzenia w dniu 35 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.  
N. SZWERNIK

DO  
Prezesa Rady Ministrów  
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej  
TOWARZYSZA  
JOZEFA CYRANKIEWICZA  
Warszawa

Dziękuję Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Wam osobście, Towarzysze Prezesa, za pozdrowienia i przyjazne życzenia w związku z 35 rocznicą Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.  
J. STALIN

wzrostu sił naszego państwa ludowego, zaś umacnianie sił państwa — to niezawodna rękojmia umacniania niepodległości i suwerenności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to stałe podnoszenie jej roli, jej znaczenia, jej wkładu w ogólnoswiatowe dzieło walki o pokój.

Zyjemy w okresie pogłębiającego się w całym świecie rozkładu starego systemu gospodarki kapitalistycznej. Klasy pasytywne w porównaniu z najwyższymi zyskami same zaostrzają i przyspieszają kryzys tego systemu. Grabiąc bezlitośnie podporządkowane sobie narody, imperialiści rozpętują gorączkę zbrojeń, organizują bloki wojenne, szerzą zbrodniczą psychozę niszowego ludobójstwa, odbudowują rozbite szczyty hitlerowskiego Wehrmachtu w celu podszczęwania do nowych napaści, między innymi i na nasz kraj. Ale naród polski nie jest dziś izolowany i bezbronny, jak przed wrześniem 1939 roku. Naród polski jest dziś czynnym współtwórcą nowej epoki wielkich przeobrażeń społecznych, które ogarnęły już trzecią część globu i oddziałują na cały świat, pobudzając do walki wyzwoleniec uciśnionych narodów. Naród polski jest dziś czynnym współuczestnikiem najpotężniejszego ruchu postępowego w dziejach ludzkości — wielkiego ruchu obronności pokoju, który ogarnia swym zasięgiem olbrzymią większość ludzkości. Arod polski wyczuł się dziś niezłomnym przymierzem i przyjaźnią z narodami Wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Nigdy w swych dziejach Ojczyzna nasza nie była tak jak dziś potężnie i niezawodnie sprzymierzona z najbardziej postępowymi siłami świata, broniącymi nowych zasad pokojowego współżycia między narodowego, szczerze współpracy, całkowitego równouprawnienia, wzajemnego poszanowania i braterskiej pomocy. Dzięki przymierzem i przyjaźni z narodami ZSRR Polska Rzeczypospolita Ludowa czuje się nie tylko bardziej niż kiedykolwiek zabezpieczoną przed napadami imperialistów, neohitlerowców i ich amerykańskich patronów, ale korzysta z wielkiej, bezinteresownej, serdecznej pomocy Wielkiego Kraju Rad w rozwoju swego przemysłu, swej gospodarki, w przyswajaniu sobie wspaniałych osiągnięć nauki i techniki radzieckiej. Szczególnym, braterskim i niezrównanym wyrazem pomocy narodów radzieckich, przepięknym przejawem serdecznej troski Wielkiego Przyjaciela Polski — Józefa Stalina — o szybszą rozbudowę naszej stolicy jest wspaniałomyślny i szlachetny dar rządu radzieckiego dla Warszawy — budowa wielkiego Pałacu Kultury i Nauki (oklaski). Niech mi więc będzie wolno z tej trybuny naszego Sejmu przesłać narodom radzieckim i ich Wielkiemu Wodzowi gorące uczucia wdzięczności i braterskiego pozdrowienia w imieniu naszego narodu (burzliwe i długotrwałe oklaski).

Realizacja Programu Frontu Narodowego wysuwa przed Rządem jako czołowe zadanie nieustanne pogłębianie przyjaźni i współpracy z narodami państwa socjalistycznego i krajów wyzwolonych z jarzma kapitalizmu — jako najważniejszej rękojmi zwycięstwa w walce o utrzymanie pokoju i zabezpieczenie niepodległości Polski Ludowej.

Stojąc na straży historycznych interesów narodu, jego bezpieczeństwa i suwerenności, uważamy równocześnie za swój najświętszy obowiązek czynić wszystko, co jest w naszej mocy, aby podnosiła się stopa życia człowieka pracy, aby jego potrzeby materialne i kulturalne były zaspokajane coraz pełniej.

Od czego zależy tempo naszych osiągnięć w tym kierunku? Zależy ono od czynnego poparcia przez cały naród wysiłków Rządu zmierzających do uruchomienia wielkich rezerw tkwiących w naszej gospodarce, w naszym życiu.

Szybki rozwój przemysłu jest główną dźwignią rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki narodowej i zwłaszcza rolnictwa, które odziedziczyliśmy po dawnym ustroju kapitalistycznym — obszarom w stanie szczególnie zacofanym. Podnoszenie poziomu sił wytwórczych we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej — to warunek szybkiego wzrostu dobrobytu materialnego i kultury całego społeczeństwa. Praktycznym zadaniem prowadzącym do tego celu jest:

stałe podnoszenie wydajności pracy zarówno w przemyśle, jak w rolnictwie i innych działach gospodarki narodowej.



Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przemawia w Sejmie 21 bm.

rozwoj współzawodnictwa socjalistycznego i przodownictwa w pracy, umacnianie ofiarności i odpowiedzialności całej załogi zakładów przemysłowych za terminowe wykonanie planów produkcyjnych;

pogłębianie ruchu racjonalizatorów i wynalazców, najlepszego wykorzystania urządzeń przemysłowych i nowej techniki;

walka z marnotrawstwem surowców, materiałów, paliw i energii;

walka z brakorobstwem i o coraz lepszą jakość wytworów produkcji;

szybki wzrost mechanizacji i wyższej techniki w rolnictwie przez rozwój spółdzielni produkcyjnych i państwowych ośrodków maszynowych;

umacnianie spójni między miastem i wsią;

walka ze spekulacją i wszelkimi pozostałościami wyzysku mas pracujących;

walka o zwycięskie wykonanie wielkich historycznych zadań naszego Planu 6-letniego.

Droga, którą kroczyć będzie powołany dziś Rząd, będzie drogą codziennej troski o człowieka pracy, będzie drogą nieubłaganej walki ze szkodnictwem i wszelką wrogą działalnością, będzie drogą stanowczego tepienia bezmyślności i tępoty, bezuduszności i biurokratyzmu, które wciąż jeszcze tyle szkód powodują w naszym życiu. Prowadzić będziemy nieubłaganą walkę z wszelkimi agenturami, które usiłują podkopywać siłę i wartość naszego Państwa Ludowego, ze wszelkimi ekspozyturami wrogich ośrodków imperialistycznych: amerykańskich czy watykańskich, winowskich czy wuerenowskich, trockistowsko — titowskich czy syjonistycznych.

Naszim niezawodnym oparciem we wszystkich wysiłkach na tej drodze jest rosnąca wciąż aktywność społeczną milionów mas pracujących. Coraz powszechniejszy czynny udział milionów Polaków w twórczym życiu i rozwoju naszego kraju, w umacnianiu naszego Państwa, w kształtowaniu naszej przyszłości — to największa zdobycz i najpotężniejsze źródło sił naszego narodu. Masę ludową coraz bliżej skupiają się pod sztandarami walki o całkowite zlikwidowanie wieloletnich krzywd społecznych, walki o nowy, lepszy i sprawiedliwy ustrój społeczny, pod sztandarami budownictwa socjalistycznego. Rośnie świadomość polityczna milionów Polaków — dawniej gniebionych i okradanych z elementarnych praw obywatelskich. Wzmagają się coraz bardziej świadomy i czynny udział najszerszych mas w rządzeniu swoim Państwem, Państwem ludu pracującego. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stała się już niewzruszoną ostoją i natchnieniem wielkiej mobilizacji mas obywateli w ich dążeniu do utrzymania i rozszerzenia zdobyczy ludu pracującego.

Bezpornymi i wspaniałymi przykładami tej mobilizacji jest udział wielomilionowych mas naszego narodu w

### Artykuł Bolesława Bierutę

#### w czasopiśmie

„O trwały pokój, o demokrację ludową”

BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie ukazał się 47 (211) numer czasopiisma „O trwały pokój, o demokrację ludową” — organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

Na łamach czasopiisma znajdują się artykuły Bolesława Bierutę pt. „Historyczne znaczenie pracy Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” i „XIX Zjazdu KPZR”.

wielkich plebiscytach na rzecz sprawy pokoju, w szerokiej, powszechnej niemal dyskusji ogólnonarodowej nad Konstytucją, wreszcie w potężnym swym niezrównanym wymowa wyniku wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na platformie Frontu Narodowego. W tym powszechnym wzroście aktywności społecznej, w rosnącej zdolności mobilizacyjnej mas, w pogłębiającej się jednolitości narodu — tkwi niezwykła siła naszego ustroju, siła naszego Państwa Ludowego. Cora. liczniejse miliony obywateli naszego kraju łączą się w dążeniu do budowy coraz bardziej dostatejnego, kulturalnego, pełnego godności i dumy życia człowieka pracy w naszej umiłowanej Ojczyźnie.

Pogłębiać te rosnące jednolitość i aktywność milionów Polaków, umacniać ze wszelkich miar ich czynny i świadomy udział w budowie nowego życia — oto wielkie i naczelne zadanie polityczne wyłonione dziś przez Sejm Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z potężnych i niewyczerpanych źródeł rosnącej energii społecznej mas Rząd ten czerpać będzie siły w swej codziennej pracy.

Pragnę zapewnić Was, Obywateli Posłowie, że powołany przez Was Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czynić będzie wszystko, aby nie zawieść Waszego zaufania, aby oprzeć swoją pracę na poparcie całego narodu. Wspólnie z milionami robotników i chłopów pracujących, w oparciu o rosnącą aktywność tych mas, o współudział w życiu naszego Państwa milionów mężczyzn i kobiet, w oparciu o wspaniały entuzjazm twórcy milionów młodych budowniczych Polski Ludowej, w oparciu o pogłębiającą się wciąż jednolitość moralno-polityczną naszego narodu — czynić będziemy wszystko, aby wytrwała, ofiarna praca dla Ojczyzny umacniała wciąż jej siły, budowała wspólnym porwychem naszych gorących dla niej uczuć i codziennego dnia niej wysiłku szczęście i wielkość Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (długotrwałe burzliwe oklaski).

## Projekt amnestii wniesiony do Sejmu Wielkoduszny akt Władzy Ludowej

W obecności Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierutę i członków Rządu o godz. 10 rozpoczęło się trzecie posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Obrady otworzył Marszałek Sejmu prof. Jan Dembowski. Pierwszym punktem porządku dziennego jest rządowy projekt ustawy o amnestii. Marszałek Sejmu udzielił głosu ministrowi Bezpieczeństwa Publicznego St. Radkiewiczowi, który w imieniu Rządu referował projekt ustawy. Min. Radkiewicz wygłosił dłuższe przemówienie, motywując wielkoduszny akt amnestii.

Wstęp do rządowego projektu ustawy głosi: „Celem upamiętnienia uchwalenia w dniu 22 lipca 1952 r. Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Pierwszym Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wybrany na podstawie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, tego wielkopomnego w dziejach aktu stanowią: art. 1: udziela się sprawcom i uczestnikom przestępstw popełnionych przed dniem 20 listopada 1952 r. amnestii na zasadach określonych w niniejszej ustawie.

Min. Radkiewicz omawiając projekt amnestii przytoczył jej postanowienia. Ustawa całkowicie darowuje kary do 1 roku więzienia. Zmniejsza się o połowę kary od 1 do 3 lat więzienia. Skazany powyżej trzech lat więzienia darowuje się karę o 1/3. Skazanym na karę śmierci zamienia się wyrok na 15 lat więzienia. Przestępcom skazanym na dożywotnie więzienie zmniejsza się karę do 12 lat. Amnestia obejmuje już skazanych i tych co do których wszczęto dochodzenia. Szczególnie szeroko stosuje projekt ustawy system darowania kar w stosunku do młodocianych, stanowiąc, że osobom, które w chwili popełnienia przestępstwa nie miały ukończonych 18 lat życia daruje się karę pozbawienia wolności do 3 lat, a łagodzi się o połowę kary przekraczające 3 lata. Projekt ustawy przewiduje zasadę darowania kary dla chłopów skazanych za niewywiązywanie się ze świadczeń wobec Państwa w warunkach, że świadczenia te wypełniono zostaną do dnia 30 grudnia br.

Ustawa puszcza w niepamięć i wybacza naruszenia dyscypliny pracy, za które ustawa o dyscyplinie pracy przewiduje kary porządkowe, potrącenia z należnego wynagrodzenia albo kary sądowe. Puszcza się również w niepamięć i wybacza występki skarbowe, za które grozi kara 1 roku więzienia lub grzywny do 2 tys. zł.

W wyniku zastosowania ustawy o amnestii — oświadczył minister Radkiewicz — przeszło połowa uwięzionych opuści więzienia. Ustawa łagodzi kary przeważającej większości tych, którzy w więzieniach pozostają.

Projekt ustawy eliminuje od dobrodziejstwa amnestii szpiegów, dywersantów, terrorystów, sabotażystów, zbrodniarzy faszystowsko — hitlerowskich, którzy w czasie okupacji dopuścili się zbrodni, działań na szkodę ludności cywilnej lub współpracowali z gestapo, osoby odpowiedzialne

za klęskę wrześniową i faszystację życia państwowego, osoby, które popełniły z chęci zysku przestępstwa na szkodę gospodarki narodowej, dopuszczając się zabioru lub przywłaszczenia własności społecznej o wartości przenoszącej 20 tys. zł. oraz niektórych recydywistów.

Projekt ustawy przewiduje możliwość stosowania amnestii dla tych, którzy nie byli organizatorami związku przestępczego nie pełnili w nim czynności kierowniczych nie brali udziału w zamachach terrorystycznych.

Art. 20 ustawy omawia terminy obowiązuje organa stosujące amnestię. Terminy te obowiązują od dnia wejścia w życie ustawy.

Ustawa przewiduje termin miesięczny, trzymiesięczny i sześciomiesięczny, dla różnych grup amnestiowanych.

Art. 22 ustawy mówi: ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Wykonanie ustawy porucza się Prezesaowi Rady Ministrów, ministrom Sprawiedliwości, Obrony Narodowej, Bezpieczeństwa Publicznego, Finansów i Handlu Zagranicznego każdemu w jego zakresie działania oraz Prokuratorowi Generalnemu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Min. Radkiewicz, kończąc swoje przemówienie wezwał o pomoc dla tych, którzy opuszczają więzienia w wyniku zastosowanej amnestii. Powinni oni bez trudu znaleźć pracę. Należy umożliwić im powrót do normalnego życia, do twórczej pracy dla dobra Ojczyzny. Całe społeczeństwo powinno odczuć ich opiekę, aby nie powrócili do przestępczej działalności. WIELKODUSZNY AKT AMNESTII JEST DOWODEM SIŁY WŁADZY LUDOWEJ, A PROJEKT AMNESTII JEST UPAMIĘTIENIEM DATY UCHWALENIA KONSTYTUCJI POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ.

Wielkoduszny akt jest jak najściślej związany z pierwszym Sejmem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Sejm uchwałił odesłanie projektu ustawy o amnestii do komisji ustawodawczej po czym Marszałek Sejmu odczytał ją.

Po przerwie rozpoczęła się dyskusja nad następnymi punktami porządku dziennego.

## Skład komisji sejmowych

### KOMISJA SPRAW USTAWODAWCZYCH

Przewodniczący Komisji pos. Jerzy Jodłowski, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Antoni Kuligowski, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Wacław Schayer.

Członkowie Komisji pos. pos.: Celiński, Budzyska, Bernard Bugdol, Józef Chaba, Kazimierz Dubowski, Dominik Horodyński, Stefan Kalinowski, Adolf Kłta, Henryk Korotyński, Jerzy Morawski, Lucjan Motyka, Alicja Musiałowa, Edmund Osmańczyk, Aleksander Rozmiarek, Witold Władysław Spychalski, Piotr Świętlik, Jan Stelmach, Jan Szkop, Tadeusz Torzecki, Stanisław Wajsa, Zofia Wasilkowska, Tadeusz Włeczek, Grzegorz Wojciechowski.

### KOMISJA BUDŻETOWA

Przewodniczący Komisji pos. Oskar Lange, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Ludomir Stasiak, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Jan Rabanowski.

Członkowie Komisji pos. pos.: Leon Adamowski, Franciszek Apryas, Witold Biernawski, Wincenty Chabura, Stanisław Cieślak, Marian Czerwinski, Jan Dumanowski, Edward Gierlek, Julian Hochfeld, Helena Jaworska, Marian Jaworski, Leon Kasman, Józef Kleczyński, Antoni Korzycki, Antoni Kuligowski, Stanisław Lapot, Konstanty Lubieński, Paweł

Nahajowski, Józef Ozga-Michalski, Edmund Pszczółkowski, Stanisław Stachacz, Michalina Tatarkówna-Mojkowska.

### KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Przewodniczący Komisji pos. Stanisław Kulczyński, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Ostop Dłuski.

Członkowie Komisji pos. pos.: Antoni Błgus, Irena Domańska, Aleksander Juszkiewicz, Antoni Korzycki, Władysław Matwin, Józef Olszewski, Edmund Osmańczyk, Józef Ozga-Michalski, Jerzy Putrament, Włodzisław Rzeczek, Mieczysław Wągrowski, Jan Karol Wende, Andrzej Wojtkowski.

### KOMISJA OSIATY, NAUKI I KULTURY

Przewodniczący Komisji pos. Leon Kruczkowski, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Czesław Wycech.

Członkowie Komisji pos. pos.: Janna Balcerzak, Franciszek Fiedler, Paweł Hoffman, Dominik Horodyński, Janusz Iwaszkiewicz, Władysław Jaguszyński, Stanisław Kaliszewski, Dorota Kłuszyska, Jan Aleksander Król, Eustachy Kuroczko, Jadwiga Lekezyńska, Pelagia Lewińska, Stanisław Mazur, Gustaw Moreńek, Zofia Nalkowska, Kazimierz Wyka, Stefan Żółkiewski.

KOMISJA OBROTU TOWAROWEGO  
Przewodniczący Komisji pos. Józef Ozga-Michalski, zastępca przewodni-

czącego Komisji pos. Tadeusz Janczyk.

Członkowie Komisji pos. pos.: Stanisław Bieniek, Mikołaj Dachow, Konstanty Lubieński, Stanisław Gabryl, Jan Klecha, Józef Koszutski, Bronisław Marks, Paweł Nahajowski, Adolf Owczarek, Józef Piskorski, Jan Sendek, Zofia Staros, Olga Zwierzyna.

### KOMISJA GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ

Przewodniczący Komisji pos. Jerzy Albrecht, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Zygmunt Moskwa.

Członkowie Komisji pos. pos.: Bolesław Drohner, Eugenia Furmanakowa, Julian Horodecki, Józef Kłita, Jadwiga Lewicka, Juliusz Nalewski, Józef Markow, Jan Mrochewski, Irene Piwowarska, Zygmunt Skibniewski, Jerzy Teliga, Stanisław Tolwiński, Jan Dobraczyński.

### KOMISJA PRACY I ZDROWIA

Przewodniczący Komisji pos. Paweł Wojaś, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Maria Jaszczykowska. Członkowie Komisji pos. pos.: Józef Dechnik, Adam Dollński, Bolesław Fletko, Zygmunt Krzyżewski, Jan Frankowski, Stanisław Nowocień, Władysław Nawadunski, Piotr Pasos, Eugenia Pragierowa, Jadwiga Prawdźcowa, Stanisław Sadowski, Irena Sztachelska, Zofia Tomczyk, Walenty Titkow.











# SWIAT ZMIENIA GRZYB JAPONSKI

Żołnierze rosyjscy, powracający w 1905 r. z Dalekiego Wschodu po wojnie, przywieźli do Europy grzyby, przetwarzający słodką zimną herbatę na musujący, winny napój.

Grzyby ten określany jest paroma nazwami: japoński, herbaciany, morski. Każda nazwa ma swoje uzasadnienie: „japoński” — gdyż pochodzi z Japonii; herbaciany — gdyż rozwija się w herbatce, a morski — wskutek podobieństwa do moduzy, ma bowiem białawą, ślisko-szklaną powierzchnię, pośrodku lekko wybrzuszoną, ze zwisającymi jasnobrązowymi strzępkami.

Grzyby ten powstaje dzięki symbiozie (współżyciu) odmian grzybków drożdżowych z pewnymi bakteriami. Wytwarza on różne kwasy

organiczne: octowy, mlekowy, węglowy i inne. Zawiera też cenne składniki antybiotyczne, które niszczą bakterie szeregu chorób żołądka i jelit.

W Związku Radzieckim doc. dr. Naumowa uzyskała ostatnio z grzyba japońskiego preparat „Meduzyzna”, którego 2-3 proc. roztwór leczy różne postacię anginy i chroniczne choroby jelit.

Napój z grzyba japońskiego, przechowywany przez czas dłuższy (3-4 tygodnie), zawiera znaczną ilość kwasów organicznych, ma smak kwaśny i zarówno pod względem smaku, jak i walorów zdrowotnych, przewyższa używany do celów kulinarnych oset.

Na podstawie artykułu w tygodniku radzieckim „Znanie-Sila” — opracowała S. U.

## Jarosław obchodzi jubileusz 800 lat istnienia

Jedno z najstarszych miast południowej Polski — Jarosław (woj. rzeszowskie) — obchodzi w okresie od października br. do czerwca 1933 r. 800-lecie. Ma on za sobą chlubną, bogatą przeszłość i tradycje historyczne. Dziś jest trzecim z rzędu — po Przemyślu i Rzeszowie — pod względem ilości mieszkańców miastem województwa. Jest stolicą powiatu o największym w tej polaci kraju potencjale rolniczym.

Jest też „miastem młodzieży”, koncentrując kilkanaście szkół ogólnokształcących, zawodowych, technicznych i artystycznych, szkółek kółek młodzieży. Do takich szkół, jak: muzyczna, budowlana, geodezyjna, drogowo-handlowa, energetyczna, metalowa, sztuk plastycznych, czy Hecum wychowawczych przedszkół, zjeżdża młodzież z szeregu okolicznych powiatów i kilku województw.

Dzięki tym tysiącom młodzieży Jarosław z przedwojennego „miasta emerytów” stał się dziś miastem studiującej młodzieży robotniczo-chłopskiej, której Polska Ludowa otworzyła szeroko bramy do wiedzy i oświaty i która napędza starożytne mury grodu warim ry-mem życia, zapalu i entuzjazmu twórczego.

Odradza się Jarosław pod opieką skrzydłami Państwa Ludowego w dawnej świetności. A był to w średniowieczu gród sławny ze swych głośnych w całej Europie jarmarków międzynarodowych, na które przyjeżdżali kupcy ze wszystkich krajów Europy, z Bliskiego i Środkowego Wschodu. Z tych to czasów pochodzą cenne zabytki architektoniczne miasta, gmachy i kościoły. Późniejsze najazdy tatarskie i szwedzkie zruj-



Cenny zabytkiem architektonicznym Jarosław jest dom Orsetich z XVI wieku. Dziś mieści się w nim muzeum.

nowały niemało z tych budowli i zabytków.

W swoim czasie gościli w Jarosławiu m. in. Jona Jana III, Marysienka (po której pamiętka jest dom z podcieniami w rynku), słynny kaznodzieja Piotr Skarga, Jan Kazimierz i wiele czołowych postaci dziejów Polski.

**WYNIKI BADAŃ NAUKOWYCH**  
Datę powstania Jarosławia ustalił prof. dr. Kazimierz Gottfried, historyk dziejów tego miasta i kustosz Państw. Muzeum w Jarosławiu, odznaczony



Batusz z wianem zegarową — to ozdoba rynku jarosławskiego. Dokoła — zabytkowe kamieniczki

ALEKSANDER JACKIEWICZ (85)

## WIEDEŃSKA WIOSNA

Koło południa powrócił do domu. Helgi nie zastał. Ponieważ wczoraj wcześniej niż zwykle wróciła z dancingu, widocznie dziś wcześniej wstała i poszła na kawę. Służąca była na zakupach. Luksusowe mieszkanie po odesianiu małego Hansa do dziadka stało się zbyt obszerne i nieprzytulne. Wychodząc po pół godzinie z małą walizką w rękę, Fryderyk nie żałował, że je opuszcza.

Tego samego dnia przed wieczorem policjant zadzwonił do drzwi, na których bliznęła miesięczna tabliczka z pretensjonalnie wygrawerowanym napisem: „Friedrich Braun”. Otworzyła służąca. Policjant spytał o Helgę. Służąca odpowiedziała, że wyszła do miasta, a nie mając do kogo otworzyć ust przez całe popołudnie, skorzystała z okazji i zaczęła użalać się na ten zwiarywany dom, gdzie nigdy nie wiadomo kiedy jest dzień a kiedy noc, gdzie obiad jada się w południe, wieczorem lub nad ranem.

Policjant przerwał jej utyskiwanie, oświadczył, że Fryderyk Braun uległ ciężkiemu wypadkowi na Dworcu Północnym i zmarł w drodze do szpitala. Już na schodach dorzucił, że ciało znajduje się w szpitalnej kołnierz, przy ulicy takiej a takiej i że należy je dziś stamtąd zabrać.

ROZDZIAŁ XXXVII

Tej wiosny nastały dla starego Buscha dobre dni. Po jego dużym, mrocznym domu wśród starych mebli i poczerwiałych obrazów, po wytar-

# JAK POWSTAJĄ GWIAZDY?

## Nowa radziecka teoria kosmogoniczna

Obserwując nocne niebo, widzimy mrowie gwiazd, tworzących na sklepieniu niebieskim fantastyczne figury geometryczne, które noszą równie fantastyczne nazwy: Wielkiej czy Małej Niedźwiedzicy, Strzelca, Panny, Węża, Oriona, Kassiopei itd. Gwiazdozbiory oznaczone takimi nazwami mają raczej charakter czysto orientacyjny, gdyż z reguły obejmują dowolne ilości gwiazd, różniących się od siebie zazwyczaj swymi cechami.

Astronomia klasyfikuje gwiazdy nie wedle konstelacji, lecz wedle określonych właściwości, jakie ustala się i mierzy za pomocą różnych instrumentów i przyrządów astronomicznych. Wspomnieliśmy dla orientacji o podziale gwiazd wedle koloru ich światła: jedne świecą niebieskawo, inne więcej lub mniej białą, żółtawo, czerwono itd.

Barwa światła gwiazdy nie jest przypadkowa. Jest ściśle związana z temperaturą powierzchni danego ciała niebieskiego. Może ona wynosić

W Biurokańsku (Armenia) znajduje się obserwatorium astrofizyczne, którego dyrektorem jest Wiktor Ambarcumian, laureat nagrody Stalinowskiej I stopnia.

W obserwatorium tym odkryto ciekawe skupienia gwiazd, zwane „asocjacjami”. Na podstawie tych odkryć Ambarcumian i inni astronomowie radzieccy opracowali nową teorię kosmogoniczną, w myśl której nowe światy powstają nieustannie, a więc także i dziś.

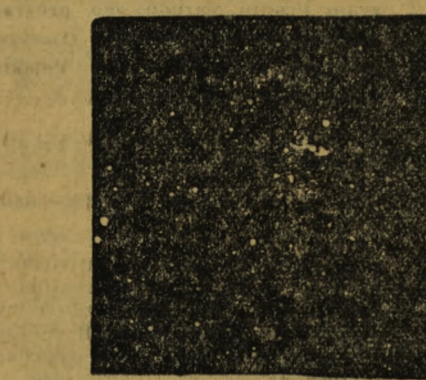
30.000 st. (światło niebieskie), może spadać aż do 3500 st. i niżej (światło czerwone). Nasze słońce należy do gwiazd żółtych o temperaturze powierzchni około 6.000 stopni.

Mniej więcej przez środek obu półkul sklepienia nieba rozciąga się jasna smuga, nazwana Drogą Mleczną. Teleskop pokazuje, że smuga ta składa się z niezliczonej ilości gwiazd bardzo gęsto obok siebie ułożonych. Gwiazdy te zajmują miejsce w przestrzeni w najrozmaitszych od nas i od siebie odległościach, liczonych na setki, tysiące i miliony lat świetlnych. Jeden rok świetlny, czyli odległość, jaką światło przebywa w ciągu roku, wynosi około 150 miliardów km.

Zbiór gwiazd na niebie, do których należy także Słońce, jest systemem, względnie układem gwiazdowym, noszącym nazwę układu Drogi Mlecznej albo Galaktyki. Liczy on około 150 miliardów gwiazd. A podobnych układów, zwanych mgławicami spiralnymi czyli galaktykami odkrywa teleskop na niebie — miliony i miliony.

**ASOCJACJE AMBARCUMIANA**  
W biurokańskim obserwatorium Ambarcumian i jego współpracownicy odkryli na niebie ciekawe, dotąd nie notowane zespoły gwiazd, które nazywano asocjacjami. Wyobraźmy sobie na tle nieba, obianego gęsto różnymi gwiazdami, niewielką grupę kilkudziesięciu gwiazd rozłożonych znacznie rzadziej niż tło, grupę złożoną z

z których należy także Słońce, jest systemem, względnie układem gwiazdowym, noszącym nazwę układu Drogi Mlecznej albo Galaktyki. Liczy on około 150 miliardów gwiazd. A podobnych układów, zwanych mgławicami spiralnymi czyli galaktykami odkrywa teleskop na niebie — miliony i miliony.



Asocjacje gwiazdne wokół gwiazd „n” i „x” Perseusza

zdy”, która przez rozpad lub wybuch rozruciła w przestrzeni pewną ilość utworów do siebie podobnych wszystkim cechami, np. blaskiem, szybkością ruchów itp.

Jeżeli różne asocjacje mają różny wiek, to oczywiście jest wysoce prawdopodobną rzeczą, że są wśród nich także te „najmłodsze”, które powstały „wczoraj”, choć te określenia czasu w astronomii mogą oznaczać okresy tysięcy naszych lat ziemskich.

Obecnie stosowane są dwie metody podwodnego fotografowania: 1) manualnymi ręcznymi aparatami, nastawianymi przez nurków i 2) automatycznie. Fotografowanie przy pomocy nurków staje się ważnym uzupełnieniem obserwacji bezpośrednich i daje możliwość skierowania obiektywu na wybrany przedmiot, ale możliwość stosowania tej metody jest ograniczona głębokością 50-70 m.

Fotografując automatycznie, możemy uzyskać zdjęcia na głębokościach niedostępnych dla nurków. Niesposób wprowadzić dokonywać przy tej metodzie wyboru obiektywu, lecz w pewnym stopniu nadrobiamy ten brak, nastawiając aparat na kilkakrotnie (30 - 40) zdjęcia. Aparat wleczony za pływającym wólnym statkiem fotografuje wszystkie przedmioty, znajdujące się na jego drodze.

Na rysunku pokazujemy konstrukcję urządzenia do automatycznego podwodnego fotografowania: do górnej części metalowej rury przymocowany jest aparat fotograficzny, zamknięty w hermetycznym futerale, poniżej są koncentrycznie rozmieszczone lampy żarowe — źródło światła o sile do 4 tysięcy watt, zasilane prądem z elektrowni okrętowej za pomocą kabla.

Tego rodzaju urządzenia stosuje się do 200 m głębokości, gdyż straty prądu na dłuższym kablu nie pozwalają uzyskać niezbędnej siły światła. Do zdjęć na większych głębokościach opuszczany jest aparat fotograficzny z lampami impulsowymi, zasilanymi ze znajdującego się obok nich akumulatora.

L.S.

gwiezd o idealnie podobnych, względnie jednakowych cechach, a więc np. gwiazd biało-niebieskich, należących do klasy „nad-obrzmów”, o bardzo gorącej powierzchni.

Z powodu ogromnych odległości nawet bardzo szybkie ruchy gwiazd, o szybkości wynoszącej setki km na sekundę, są niewidoczne. Niemniej wiemy, że wszystkie gwiazdy takte ruchy wykonują. W szczególności obraca się one wokół środka masy Galaktyki. Np. nasze słońce to z szybkością około 270 km/sec.

Gwiazdy wywierają na siebie wzajemne działanie grawitacyjne. Pole sił grawitacyjnych ła nieba, o gwiazdach rozłożonych gęsto, jest oczywiście mocniejsze, niż pole sił asocjacji gwiazd niewielu i rozłożonych znacznie rzadziej. Wynika stąd, że taka asocjacja winna niejako „rozpuścić się” w tym gęstym tle innych gwiazd.

Ponieważ znane są siły, z jakimi gwiazdy na siebie działają, więc można obliczyć, i to właśnie uczynił Ambarcumian, w jakim czasie asocjacje powinny rozpaść się między inne gwiazdy.

Czas taki jest rzędu kilku milionów lat, co w astronomii oznacza okres niewielki, gdy się zważy, że wiek Ziemi oceniamy na kilka miliardów lat.

A że asocjacji mimo to odkrywamy na niebie coraz więcej, stąd wniosek, że ich wiek jest niewielki (czyli — też rzędu paru milionów lat) skoro jeszcze nie rozleciały się w przestrzeni Galaktyki.

Asocjacje muszą zatem powstawać z jakiegoś ośrodka materii międzygwiezdnej, z jakiejś np. „proto-gwiazdy”, która przez rozpad lub wybuch rozruciła w przestrzeni pewną ilość utworów do siebie podobnych wszystkim cechami, np. blaskiem, szybkością ruchów itp.

Jeżeli różne asocjacje mają różny wiek, to oczywiście jest wysoce prawdopodobną rzeczą, że są wśród nich także te „najmłodsze”, które powstały „wczoraj”, choć te określenia czasu w astronomii mogą oznaczać okresy tysięcy naszych lat ziemskich.

Obecnie stosowane są dwie metody podwodnego fotografowania: 1) manualnymi ręcznymi aparatami, nastawianymi przez nurków i 2) automatycznie. Fotografowanie przy pomocy nurków staje się ważnym uzupełnieniem obserwacji bezpośrednich i daje możliwość skierowania obiektywu na wybrany przedmiot, ale możliwość stosowania tej metody jest ograniczona głębokością 50-70 m.

Fotografując automatycznie, możemy uzyskać zdjęcia na głębokościach niedostępnych dla nurków. Niesposób wprowadzić dokonywać przy tej metodzie wyboru obiektywu, lecz w pewnym stopniu nadrobiamy ten brak, nastawiając aparat na kilkakrotnie (30 - 40) zdjęcia. Aparat wleczony za pływającym wólnym statkiem fotografuje wszystkie przedmioty, znajdujące się na jego drodze.

Na rysunku pokazujemy konstrukcję urządzenia do automatycznego podwodnego fotografowania: do górnej części metalowej rury przymocowany jest aparat fotograficzny, zamknięty w hermetycznym futerale, poniżej są koncentrycznie rozmieszczone lampy żarowe — źródło światła o sile do 4 tysięcy watt, zasilane prądem z elektrowni okrętowej za pomocą kabla.

Tego rodzaju urządzenia stosuje się do 200 m głębokości, gdyż straty prądu na dłuższym kablu nie pozwalają uzyskać niezbędnej siły światła. Do zdjęć na większych głębokościach opuszczany jest aparat fotograficzny z lampami impulsowymi, zasilanymi ze znajdującego się obok nich akumulatora.

L.S.

## LEKARZ RADZI

### O kamicy nerkowej

Zasadniczą funkcją nerki jest wytworzenie moczu. Wychwytuje ona z krwi wszelkie odpady przemiany materii, ciała zbędne w ustroju, a nawet trujące i wydalane na zewnątrz w postaci moczów lub bardzo słabego roztworu wodnego.

Składnikami moczu są różne sole i substancje organiczne, nieraz w dość znacznej ilości, bliskim nasyceniu. W pewnych warunkach, gdy produkcja tych składników moczu jest wzmożona w ustroju lub gdy skład moczu zmienia się pod wpływem zmian zapalnych w drogach moczowych, z moczu wypadają mniejsze lub większe kryształy, które mogą się stać zaczątkiem większych, tzw. „kamieni moczowych”.

Kamienie moczowe — wytworzą się w tych odciśnięciach dróg moczowych, gdzie prąd moczu jest wolniejszy, a więc w miejscach rozszerzeń dróg moczowych. Jednym z takich miejsc jest miedniczka nerkowa, mająca kształt kielicha czy lejki, drugim zaś — pęcherz moczowy. Miedniczka nerkowa łączy się z pęcherzem przez cienki, wąski moczowód. Kamień, powstający w miedniczce nerkowej, stanowi jądro krystalizacji i może się stale powiększać. Póki taki kamień pozostaje w miedniczce — mocz nie dawał żadnych dolegliwości, ale gdy poruszy się i przedzie do wąskiego moczowodu — zatyka jego światło i powoduje zatrzymanie odpływu moczu z miedniczki nerkowej. Przeciwnie kamienia do moczowodu wywołuje napad gwałtownego bólu.

W czasie napadu następuje zazwyczaj niezmierzona odmiana moczowodu, odruchowo — zatrzymaniem jego wytworzenia także z drugiej nerki. Niekiedy występuje i wymioty. Napad trwa może kilka godzin, a nawet kilka dni. Po jego ustąpieniu można stwierdzić w moczu

mańszą lub większą domieszkę krwi, a ustępuje on wówczas, gdy kamień odłączy się i przedostanie się do pęcherza, lub gdy pod wpływem ciśnienia moczowodu rozpuści się na tyle, by przepuścić mocz z miedniczki.

Przy napadzie należy dążyć do zwolnienia skurczu i uspokojenia niecierpliwego blata. Niekiedy pomaga ciepły okład moczowy na podbrzusie. Miedniczka jest dość kapieł; najcięższej jednak trzeba się wstrzymać od wstrzyknięcia środków przeciwbólowych i przeciwnapadowych.

Przy napadzie bólowym chory powinien pozostać w łóżku przez kilka dni. W tym okresie należy przeprowadzić analizę moczu, która da odpowiedź na pytanie, z jakimi rodzajami kamieni mamy do czynienia, od czego zależy sposób leczenia i jakiego rodzaju środki należy stosować.

Zasadniczym warunkiem leczenia choroby w okresach międzynapadowych jest dieta. Gdy chodzi o kamienie, składające się z soli kwasu moczowego, należy unikać takich pokarmów, jak: wątroba, naderki (nerki), mózdzek, ograniczyć spożycie mięsa. Przy kamieniach, składających się z soli kwasu szczawowego, wskazane są: sznaw, szpinak, rabarbar, cokolada i kakao. We wszystkich przypadkach należy spożywać sporo płynów — do 3 litrów dziennie, co sprzyja rozciepleniu moczu, a nawet rozpuszczeniu już wytworzonych kamieni.

Z leków wskazane są środki sprzyjające rozpuszczeniu się kamieni, środki przeciwnapadowe, a także witamina A. W razie braku podwyższenia jest czynnym sprzyjającym wytworzeniu się kamieni moczowych.

(dłkani)



Wiktor Ambarcumian, wybitny astronom radziecki

Gwiazdy zatem rodzą się „grupowo” — nie pojedynczo. Gdy większe asocjacje rozpadają się w przestrzeni, niektóre pary, czy trójki lub większe grupki gwiazd, bardzo sobie bliskich i związanych siłami wzajemnej grawitacji, trzymają się tak mocno siebie, że odlatują w jedną stronę — razem. Taką byłaby geneza wspomnianych gwiazd „wielokrotnych”.

Dla astronomii, studiującego asocjacje, jest istotną rzeczą poszukiwanie tych gwiazd, z których w najbliższej przyszłości powstaną nowe asocjacje. Jest to dziś najbardziej aktualne zadanie astronomii radzieckiej, a nie zadanie astronomii radzieckiej.



Schematyczny rysunek galaktyki: w górę — przekrój, u dołu — widok

wykazującej, że powstawanie nowych gwiazd z jakiejś pramaterii odbywa się walcą i jest procesem przyczynowym.

W obserwatorium w Alma Ata znajduje się teleskop zbudowany według koncepcji astronoma Maksutowa, odznaczający się ogromnym polem widzenia (ok. 30 stopni katowych, gdy zwyczajny ma pole na pół stopnia). W latach 1950 do 1951 za pomocą tego instrumentu odkryto w różnych mgławicach masy gazowe w fałcie kondensacji, a obok nich w najbliższym sąsiedztwie liczne gwiazdy, które według Fiesienkowsa i Rojkowskiego powstały w ciągu ostatnich milionów lat.

Mamy tu przed sobą ciekawy, odwracalny proces: wszystkie gwiazdy wypromieniowują z siebie olbrzymie ilości materii (Słońce np. 250 milionów ton na minutę), ta materia rozprasa się w przestrzeni, a następnie kondensuje się i z niej — rodzą się nowe gwiazdy.

Proces tworzenia się światła jest wieczny, trwa obecnie i trwać będzie w nieskończoność — oto lekcja, którą nam udzielała ostatnie odkrycia astronomie, przedstawione powyżej w ogólnych zarysach.

E. Białoboni

tych dywanach, które jak jesienna murawa niemal wrosły w podłogi, biegali mały skrzat.

Jego cieni glos wypelniał pokoje i ogród. Na spłowiłych fotelach leżały zabawki, nad drzewami trzepotał latawiec. Stary Busch siadywał pod drzewem morelowym, które tego roku, po kilku latach przerwy, znowu zakwitło — trzymał niespokojnego chłopca na kolanach i hamując rękoma jego zbyt gwałtowne ruchy, opowiadał przedziwne historie, które niewiadomo skąd rozdyli się w jego głowie. Czasem tak się zapędzał w opowiadaniu, że sam zaczynał w nie wierzyć. Wtedy chłopiec przestawał brykać, mocno ścisnął palcami ramię dziadka i szeroko otwartymi oczami wpatrywał się w niego bez mrugnienia powiek. Rysy małego przypominały Rudolfa, zwłaszcza oczy i brwi, brwi czarne, jakby węglem zarysowane i duże, zachłanne oczy. Aż czasem dziwnie robiło się Buschowi, gdy w nie patrzył, zdawało mu się, że czas się cofnął, że powróciło dzieciństwo Rudolfa, że oto jakiś bóg spełnił jego gorące pragnienie i pozwolił zacząć życie na nowo w tym miejscu, gdzie jeszcze można było wszystko naprawić.

Mały Hans wyrwał się z jego objęć i zmęczony zbyt długim, jak na jego dziecinny temperament, słuchaniem, pedził w głąb ogrodu, chwytając szpadel, porzucony przez starego Thumingera i zaczynał niezadanie rwać wilgotną pod deszczu ziemię. Busch nie spuszczał z niego oka, postanawiając, że do końca swoich dni z nim się nie rozstać, że postara się żyć długo, jak najdłużej, że da mu wszystko, czego nie potrafił dać swoim synom, że odmłodzi swój umysł i swoje serce, że będzie czułwał nad rozwojem wnuka, będzie żył jego sprawami, wyrwał chwały, a zdrowe pędy ogrzewał, pielegnował, zachęcał do wzrostu. Da z siebie wszystko najlepsze, co znał, przemysłał i czuł, przeleje w niego całe swoje bogate doświadczenie, każe mu realizować to, czego

sam nie był zdolny osiągnąć, ani on, ani synowie. Czył wielką radość, wyrstał przed nim cel, formował człowieka według marzeń.

Ale nie tylko to go zajmowało. Patrząc na szybkie, sprężyste ruchy młodego skrzata — na biegi i skoki, na te ruchliwosti nierównowadzą w oczach starego człowieka, wczuwał się w dziecko. Siedząc nieruchomo na ławce, biegł wraz z nim, skakał jego nogami, wywijął jego rękami, krzyczał i śpiewał jego cieniem, niezniszczonym głosem.

A gdy chłopak nikt z oczu, dreptał ościeżale za nim i ujrzałszy go znów zapomniał o sobie. W końcu tak się rozrzucał, że kopnął wraz z chłopcem gałązki. Trzymali obydwa drzewce, jeden z jednej, drugi z drugiej strony, naciskali stopami łopate, wchodziła miękko w mokrą ziemię, wywarła ją, odsłaniała blade, zeszłoroczne korzenie, tułaste podkładki, ruchliwe glasy, pachniała ostro gorzka zbutwiałych liści, wiosenną trawą, którą grzebali pod wywróconymi skibami.

Okres ten odmładzał Buscha. Nigdy tak blisko nie stykał się z tym, co go otaczało. Patrząc oczami dziecka, poprzez jego miarą sprawy domu, ogrodu, ulicy i parku, gdzie nieraz spacerowali, odkrywał w tym małym światku czary i dziwy, o których istnieniu już dawno zapomniał. Co dzień śledził rozwijające się liście na martwych zdzwiałych się, dotychczas galeziach, zjadali żywicie z pni wisiem, aż ich zaczynało mdlić i stać na trawniku, czekali, aż zażywszy soków drzewa — okryją się, jak one młodymi listkami, martwili się, gdy niektóre krzaki pomidorów nie chciały się przyjąć pielegnowani, że odmłodzi i wiotkło. Co rano chodzili w róg ogrodu do zarosłej dzikim winem allanki, aby sprawdzić, czy z kokonów, ukrytych w cienistych zakamarkach, wyszły już motyle.

(D e n)



## Szpitala na warszłacie

# Jeszcze o dyżurach i specjalnym zaopatrzeniu

Sprawa polepszenia sytuacji w szpitalach znalazła się obecnie na warszłacie Min. Zdrowia. Bo to i z ewentualną nie wszędzie jest dobrze i z obsadą dyżurów lekarskich i z tzw. „przełotnością” łózek.

Ostatnio Min. Zdrowia poddało rewizji budżet przeznaczony na żywienie chorych. Ale niezależnie od projektowanego podwyższenia stawek na żywienie należałoby zwrócić uwagę na poprawę jakości.

Passagelnie województwa przysięga szpitalom miłe i tuczące se wapij nej puli przeznaczanej na zaopatrzenie wszystkich placówek szpitalnego żywienia.

## Sesja IKKN

poświęcona  
rewolucji lat 1905 — 1907

W dnach 14 i 15 listopada w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR, odbyła się sesja naukowa zorganizowana przez katedrę Historii Polskiej, poświęcona rewolucji 1905 — 1907 r. na szczeblu polskim.

Sesja zgromadziła młode kadry historyczne z ośrodków uniwersyteckich Warszawy, Krakowa, Łodzi, Wrocławia, Poznania, Szczecina, Gdańska, Torunia i Lublina oraz pracowników naukowych — historyków i pracowników pedagogicznych sieci szkolnictwa partyjnego. W toku dwudniowej, otwartej i na wysokim poziomie naukowym utrzymanej dyskusji, w której zabrali głos 23 mówców, omówione zostały główne zagadnienia rewolucji lat 1905—1907 roku.

Sesja przebiegała w atmosferze swobodnej koleżeńkiej dyskusji i przyczyniła się do nawiązania bliższego kontaktu i współpracy pomiędzy młodymi kadrami historycznymi, pracującymi w rozmaitych ośrodkach krajowych nad najnowszą historią Polski.

»Litwania! Hazam! te elo, tiszta kep...«

## „Pan Tadeusz” po węgiersku

Zawodu: szwaczka.  
Ma lat: 24 (a wygląda na 17).  
Nazywa się: Ewa Sebek.  
Jest jedną z najmłodszych reprezentantek współczesnej poezji węgierskiej, laureatką tegorocznej Nagrody Państwowej i stopnia.

Zajmuje się tłumaczeniem na język węgierski „Pana Tadeusza”.  
Ale zaczynamy po kolei. Nasz węgierski, sympatyczny gość — Ewa Sebek, z którą rozmawialiśmy w Bristolu, pisze poczęła już bardzo, bardzo „dawno” temu — bo w wieku lat... 13. Były to pierwsze lata ostatniej wojny i mława Ewa zostawiała przedwcześnie sierotę, zaczęła musiała pracę zarobkową w salonie mody w niewielkim mieście Szeged. Zaczęła pracować jako podczarna, później jako szwaczka. Pracowała, jak to było w zwyczaju, od wczesnego świtu do późnego zmroku.

— „I stał to eulary, które dał nosi — mówi Ewa Sebek. — Dorobiłam się ich codziennie, a właściwie codziennie ślepieniem nad książkami. Nie chciała się uczyć, musiałam poświęcić nos. Nie było mi wtedy wesoło. Toteż i wiersze, które pisałam wtedy, były smutne, pesymistyczne. Takie, jakimi były moje ówczesne życie. Ale nie o tym chciałam mówić. Opowiadam raczej o tym, jak zaczęłam pisać tak „naprawdę”. Było to bardzo proste. Jako stała czytelniką naszego „Irredolimy” „Szemle” czyi przesiadała literackiego — zdobyłam się kiedyś na odwagę i posłałam im swój wiersz. Wiersz o moim życiu. O pracy szwaczki, która byłam w wczesnej lataniu, w 40 roku. Zamieścili. Mało tego. Napisał do mnie, abym i w przyszłości o nich nie zapominała...”

— To dodał mi odwagi. Napisałam nowelkę o tematyce wielkiej i wysłałam ją na konkurs stwarzy, gdzie uzyskałam drugą nagrodę. No i tak już wieszam na dobre w życie literackie.

W roku 1950 Ewa Sebek przyjechała po raz pierwszy do Polski i zabawiła tu dokładnie rok, który wykończyła nie tylko na intensywną naukę języka polskiego, ale i na staranne studia polskiej literatury, sztuki i historii. Zabrała się też solidnie za przekłady polskich poetów. Broniewski, Wajzyk, Jastrun, Różewicz... powstała z tego obszerna antologia, za którą właśnie przyznano jej ostatnio Nagrodę Państwową i stopnia.

A kiedy powstała myśl o przekładzie „Pana Tadeusza”?

— Już w czasie mojej pierwszej bytności w Polsce. Przyjechałam tu z myślą o przetłumaczeniu na język węgierski tego wielkiego dzieła poetycznego, jednego z największych w literaturze europejskiej. Ale zanim się zabrałam do tak ogromnej, odpowiedzialnej i trudnej pracy — musiałam oczywiście poznać bardzo dokładnie nie tylko wazę język, ale i wazę kraj. Wydało mi się, że w pewnej mierze udało mi się to osiągnąć. Bo muszę się pochwalić, że z całego pobytu nie zmarnowałam ani dnia. Jeździłam po wsiach, miastach. Odwie-

nia. Często zdarza się, że szpitala traktuje się „po macoszemu” obdarzając je nie miętsem lecz podobami i to najmniej odżywczymi (mózki, ogony, żółdki). Np. choćby w ostatnich dniach dostarczono do warszawskich szpitali miew skich Nr 1 i Nr 4 jako mięso... głośnie wraz z zębami.

A przecież obficie i smacznie wyżywienie — to jeden z podstawowych warunków szybkiego powrotu do zdrowia. I dlatego wydaje się konieczne, by Min. Handlu Wewnętrznego stworzyło odrębną pulę aprobowaną dla placówek lecznictwa, które należy jak najlepiej zaopatrywać.

Omawiana jest i sprawa leków. Służba Zdrowia rozporządza coraz większą różnorodnością środków leczniczych. Toteż Ministerstwo projektuje podniesienie kredytów na kupno leków dla chorych.

### DYŻURY POD OBSTRZAŁEM

Opracowuje się też projekt reorganizacji dyżurów szpitalnych. Z niewłaściwą obsadą tych dyżurów wiązały się najczęściej wędrowki chorych od szpitala do szpitala.

„Utarło się”, że starsi lekarze przejąwszy pracę obciążają dyżurami nocnymi w szpitalach młodszych kolegów. Takie rozwiązanie wobec szczupłości kadr lekarskich nie budzioby zastrzeżeń, gdyby mniej doświadczony lekarz dyżurny mógł w każdej chwili w razie potrzeby skorzystać z porady starszego lekarza specjalisty. Nocne konsylium nie zawsze jednak dochodzi do skutku, bo lekarza nie ma, a nie łatwo jest określić na odległość, np. przez telefon, objawy choroby występujące u pacjenta. Zdarza się też, że niedoświadczony lekarz lekceważy chorobę pacjenta, i wybiera drogę najmniej szkodliwą — odsyła chorego do innego szpitala, tłumacząc się brakiem miejsca.

Opracowywany obecnie przez Min. Zdrowia projekt reorganizacji dyżurów pozwoli uniknąć w przyszłości tego rodzaju wypadków. Projekt ten uzależnia

obsadę lekarską od rodzaju i wielkości szpitala, przy czym tzw. ostre dyżury (trwające cały dzień i noc) pełnić będą lekarze mający za sobą co najmniej kilkunastą praktykę. Przewiduje się np. że w szpitalu liczącym ponad 350 łóżek w czasie ostrego dyżuru urzędować będzie na oddziale zabiegowym 3 lekarzy, na poliklinice 3 lekarzy, na oddziale nieśmięgowym (internia, neurologia) — 1 i na łóżku przyjęć — 1 lekarz. Zwykłe dyżury pełnić będzie 4 na miejscu lekarzy a 2 dwoma zapewnieniami będzie stały kontakt telefoniczny.

Doraźną poprawę w organizacji dyżurów na terenie Warszawy przyniosło otwarcie (w dniu 1 listopada br.) oddziałów chirurgii (urazowej) w szpitalu na Józefki i w szpitalu miejskim nr 4 na Pradze. Stałe ostre dyżury w tych szpitalach, nastawione na niesienie pomocy we wszelkich przypadkach w dziedzinie chirurgii kostnej, odciały lekarzy innych szpitali, którzy w czasie ostrego dyżuru załatwiają będą wyłącznie nagłe przypadki wchodzące w zakres chirurgii ogólnej.

**KOSZTOWNE „OSZCZĘDNOŚCI”**  
Jedną z poważniejszych bolączek szpitali jest i brak własnych środków transportowych dla przewożenia chorych. W wypadkach przejeżdżania chorego z jednego szpitala do drugiego, czy dla odwiezienia do domu wyrwa się pogotowie, uciążliwy i tabor przeznaczony do obsługi nagłych wypadków.

Spłaca komisje się swawieze jeśli chodzi o chorych (przewlekłe choroby i nie zdołanych do poruszania się, którym pobyt w szpitalu nie przynosi doraźnej ulgi), mających rodzinę na prowincji. Rodzina nie spłasy się z zabranie chorego ze szpitala, a budżety szpitali nie przewidywały żadnych sum na odwiezienie chorych. I zdarza się, że za „oszczędność” szpitali płaci 2-3 mil-

liony, a chorych przewożą na łóżkach, które nie mają nawet podstawy. Same czwórki i piątki.

Przewodniczący Kolei ZMP — Grzegorz Rafal — dobrze zna swoją klasę. Wie, że nie są wszystkim sprawą jest taka prosta. Ot, i w tym roku w pierwszych tygodniach nadsz Janusz Kuczyński — „wystartował” z sześcioma dwójkami. Jednak szybka interwencja samorządu szkolnego, ZMP i pomoc koleżeńską sprawiły, że z końcem pierwszego okresu zostały mu z tej bogatej kolekcji tylko dwie dwójki. Ale i te postarają się koleczy pozostawić nie na długo...

Klasa Xa ogólnokształcącej szkoły podstawowej p. Smolnej nie jest tak łatwym wyjątkiem. Równie pięknymi wynikami nauki w pierwszym okresie mogą się pochwalić i inne klasy. Nizsza klasa — obseks Xa miała w pierwszym okresie ub. roku 101 stopni niedostatecznych. Te-

raz ma ich już 80. Zeńska klasa Xa z ub. roku — do 11. Należy jednak dodać, że ani jedna uczennica w klasie Xa nie ma obecnie trzech niedostatecznych. Tylko dwie mają po dwie dwójki, ale ambicja ich samych i całej klasy powinna być jak najwyższe poprawienie tych kompromitujących stopni.

Porównując wyniki z pierwszym okresem ub. roku z wybitną przewagą ocen dostatecznych (303) przy znikomym procencie dobrych (183) — z obecnym — z wybitną przewagą dobrych (268) i mniejszym proceniem dostatecznych (130), trzeba stwierdzić, że osiągnięcia uczniów szkoły z ul. Smolnej są duże.

Komu czy czemu należy to zawdzięczać? Przede wszystkim i w największej mierze przyczyniły się do tego zobowiązania wyborcze. W okresie kiedy pracownicy zakładów produkcyjnych — hut i fabryk, bur. urzędów i instytucji zastanawiali się w jaki sposób uczcić najlepiej wyborcy do nowego Sejmu — myśleli o tym i uczniowie szkoły przy ul. Smolnej.

Czym powitamy nowy Sejm? Pod tym hasłem podjęli swe uczniowskie zobowiązania. Nie sły one tylko w jednym kierunku; podniesienia wyników nauczania, ale również poprawienia frekwencji na lekcjach i zachowania się w szkole i poza szkołą.

Nie wszystkie jeszcze zobowiązania wypełniła młodzież tej szkoły w całości. Bo raz wpłynęła do dziennika dwójka wymazała jest trudno, a jeszcze trudniej poprawić się z trójki na stopień dobry. Trzeba na to dłuższego okresu czasu i dużego wysiłku ze strony ucznia i nauczycieli.

**RADIO**

na dzień 21 listopada 1952 r. (niedziela)  
Na fall 1222 m.  
Program dnia 7.20 14.00 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 13.00 14.00 20.00 23.00.  
6.05 Muzyka na „dzień dobry” 7.25 „Od melodii do melodii” 7.55 Kalendarz Radiowy 8.10 Radziecka muzyka filmowa 8.30 „8.0 dla młodoci” 8.00 Odpowiedzi 9.10 9.10 Pogadanka dla wykładowców kursów partyjnych i szkół politycznych 9.30 z cyklu: „Historia muzyki polskiej” „Polska muzyka wokalna w epoce odrodzenia” aud. al-muz. w opr. Józefa Chmińskiego 10.30 Aud. dla wolaka 11.15 Aud. oświatowe 11.30 Piotr Czajkowski — „Pory roku” aud. al-muz. w opr. mgr Wiktorę Spodkiewicza 12.15 Melodie do tańca gra Polska Kapela p. d. Feliksa Dzierżanowskiego 13.45 Wazeczna Radiowa — kurs wstępny 14.30 „Śpiewamy pięknie” aud. al-muz. w opr. Edwarda Olearczyka 16.40 „A jak było opowieść” aud. inż. Olgierda Woźnika z cyklu: „Poznajemy zagadnienia Planu 5-letniego” 17.00 „Drugi brzeg” aluch. J. Lutwakiego

Rozgrywki o Puchar stają się coraz ciekawsze i wyniki ich nieposob przewidzieć. Na szali ostatecznego zwycięstwa może zaważyć rutyna i doświadczenie Unii tak dobrze, jak metodyczność Gwardii krakowskiej lub młodzieńcze zrywy Ogniwa bytomskiego.

St. Miel.

## Głos Korespondenta

### 150 inspektorów pracy szkoli się

W Chylichach K. Piaseczna na kilkuhektarowej przestrzeni wybudowana została niedawno Ośrodek Szkoleniowy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych.

Pogłębia tu obecnie swoje włościwości zawodowe ponad 150 społecznych inspektorów pracy oraz techników normowania, przybyłych z całego kraju z przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Budownictwa i Miejskiej i Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego.

Dzięki troskliwej opiece Związku Zawodowego i miejscowego kierownictwa Ośrodka, panuje w nim wzorowy porządek i czystość. Mamy doskonale wyżywienie, zakwaterowanie i wszelkie pomoce naukowe, jak światła, ale do nauki, dobrze wyposażoną bibliotekę oraz urządzenia sportowe. Pewnym niedociągnięciem są wypadki absencji wykładowców, dojeżdżających z Warszawy, co powoduje dezorganizację w zaplanowanym programie zajęć.

Z. Bussold  
MDM.

### BONUS

Urządowanie w Dzielnicy Wschodniej Radach Narodowych obowiązuje do godz. 18. Jednakże w DRN W-wa Śródmieście w lokalu, gdzie wydawa się bony mięso-luszczywe dla zakładów pracy, jeszcze parę godzin po 18 zalewają się zainteresowani Urzednik wydalają bony, może być wotem dla tych urzedników, których z końcem urzędowania (gorzej), że cza sem jeszcze nawet przed (konem) przesiadała intere-dować choby nie najbardziej zywione i pilne sprawy intere-sentów.

Nie znamy nazwiska tego urzednika. Ale na pod-

## Okruchy Stolicy

stawie jego pracy przy wy-dawaniu bendor możemy śmiało nazwać go „bonus” (łac. „dobry”).

**DO KSIĄZKI**  
**ZAZALEN**  
„DOM KSIĄZKI”  
W księgarniach na Woli i w kilku kafełkarniach w Śródmieściu nie mogłam dostać „Cwiczeń geograficznych — Polska”. Lekcji-tyz naturalnie nie mogę odrobić. Małe „Zycie” ra-tuj — Uczennica kl. VI.

Dyrekcja „Domu Książki” akarsz mniej klientki wpisujemy do twojej książ-ki zalecenia.

**WSTYD**  
Panie Redaktorze! Nie dość, że na skrzyżowaniu al. Jerozolimskich z Mar-szałkowską (tuż przy kwi-aciarni) jest olbrzymi dół w chodniku, w którym zbiera się woda, to jeszcze stojąca w pobliżu latarnia nie świeci.

Wstyd jej widzieć oświe-llać zaniedbania kompe-

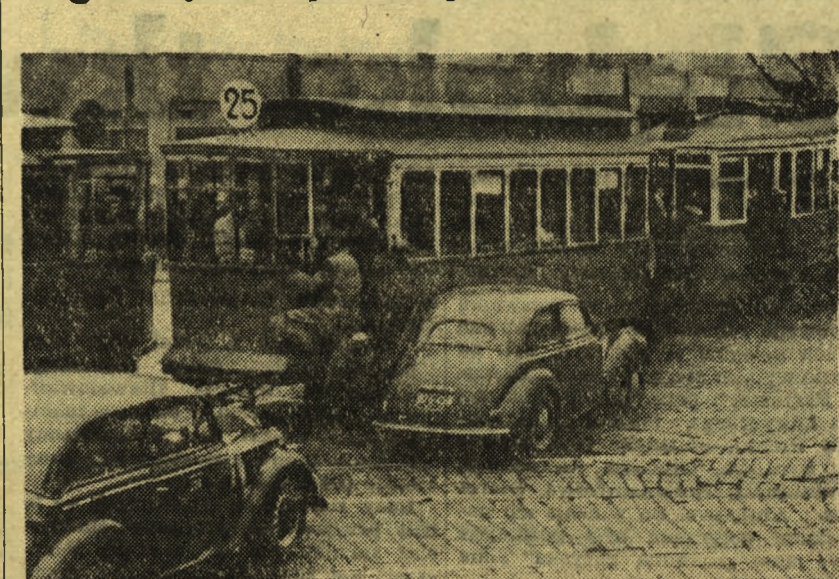
tennego wydziału St. RN, który nie dba o naprawę chodnika.

### PRZYKRÓTKI PRZYSTANEK

Gdy „14”. Jadąc w kie-runku ul. Opaczewskiej, liczy 3 wagony, trzeci wa-gon nie mieści się na przy-stanku przy pl. Narutowi-cza. Pasażerowie muszą wy-siadać wprost na trawnik, ogródkony zadrzewiony, nie widoczny w ciemności, ciemnym drutem.

Z czego, oczywiście, nie wypływa wniosek, że „14” nie powinna składać się z 3 wagonów. Chodził raczej o zabrakowanie części tra-wnika, i tak skazano na tym miejscu na zdeptanie.

## Megafony swoje — a przechodnie swoje



Dwa strumienie ludzi wlewają się na jezdnię alej Jerozolimskich na skrzyżowaniu z ul. Marszałkowską. Zielone światło pozwala na to. Ale przechodnie, zamiast iść prawą stroną, idą „lawą” — samym środkiem. Dwie fale zderzają się na jezdni. Ludzie upadają na siebie. Balagan ten uchwycił obiektyw naszego fotoreportera (zdjęcie obok).

— Prosimy o niebezpieczeństwo tramwajów — nadają megafony. — Wewnątrz wozów jest przecież jeszcze dużo wolnych miejsc.

A pasażerowie? Spójrzcie na tę „55” (zdjęcie u góry). Wewnątrz są nawet miejsca siedzące. Mimo to na stopniach stoją pasażerowie.

Tak wygląda tydzień nauki chodzenia w praktyce. I to w praktyce, zanotowanej w jednym z czterech punktów Warszawy, gdzie Wydział Komunikacyjny zastrzegł megafony. A jak wygląda ten tydzień we wszystkich innych punktach stolicy,

gdzie nikt nie poucza przechodniów — nasi Czytelnicy orientują się chyba sami. Zwłaszcza ci, którzy — nie zwracając uwagi na żółte czy czerwone światła — przechodzą przez jezdnię, którzy czekają na tramwaje, zamiast na chodnikach — na jezdni, i którzy beztrudno czeplają się środkami lokomocji miejskiej.

Szkoda, że nauka chodzenia ogranicza się tylko do instruowania przez megafony. Zwłaszcza, że dla mieszkańców okolicznych domów — np. na MDM — megafony te, czynne przez cały dzień, są już trudne do zniesienia. Jak już podkreślaliśmy, należało zwrócić większą uwagę raczej na pracę trójek społecznych. (Rt)

Foto — W. Plotowski.

## Książki dla wszystkich

### Satyra dawna i nowa

Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik” wydała niedawno dwie powieści nadzwyczaj ongiś poczytne go publicysty i pisarza-satyrzyka, Jana Lama (1838—1888), a mianowicie: „Koronarz w Galicji” (czyli powagi powiatowe) (str. 330, zł. 8.50) i „Wielki świat Capowie” (str. 166, zł. 6). Powieści te są satyrą na życie Polaków w Galicji w drugiej połowie XIX wieku. Wyszły one po raz pierwszy z druku przeszło osiemdziesiąt lat temu (1889 r.).

Czytelników powieści Lama zainteresuje i podobać będzie satyryczny autor, galeria świetnie zaoberwowanych i doskonale narysowanych typów austriackich biurokratów i galicyjskich Polaków, szlacheckich burżuazów, arystokratycznych niepokoiw, kłamiwch pa-ziów, wyzywających sprawę narodo-wą w okresie powstania styczniowego dla swych własnych egoistycznych, karlerowickich celów. Zaciekać i o nie-jednym poucza liczna dygresja w obu

powieściach, oświetlające refleksyjnie celnej satyry stosunki polityczne, społeczne i obyczajowe dawnej Galicji. Na te lektury wyrażacie wystąpi przed czy-ma czytelników postać Lama — pisarza i człowieka, rzetelnego patriotę, zwalczą-cego zachowawczy obóz szlachecki; publicysty i powieściopisacza o dużej odwa-żności cywilnej, samotnego autora, który pła-ro swa powieści walczył z zacofaniem w ty-cy społecznej, z kłamiwstwem w polityce, z metodami Targowicy ciagle odra-dzającymi się w życiu szlachty i bur-żuazji polskiej XIX wieku.

Obie powieści Lama wydał „Czytelnik” nader starannie. „Koronarz” poprzedzają artykuły S. Arnolda i S. Frybasa mówiące o związku powieści z ówczesnymi stosunkami społecz-nymi a uzupełniają obfite komentarze; „Wielki świat Capowie” zaopatrzony został w obszerny wstęp Z. Mitznera o Lamie jako pisarzu politycznym oraz w komentarz historyczny pióra S. Arnolda. Obydwie książki stanowią żywą, ciekawą a równocześnie dokumentalną lekturę.

„Czytelnik” wydał również dwa tomy satyry współczesnej. Są to książki: J. Jurandota „Frontem i afrentem” (str. 130, zł. 12) i J. Brzechwy „Ciełe bańki” (str. 88, zł. 8). Na treść obu tych utworów składają się liczne wiersze satyryczne, pełne humoru, dowcipu i ironii, uderzające przede wszystkim w podżegaczy wojennych, w rodzinnych kołtunów, w szkodników społecznych, w różnego typu biurokratów, malwersantów, karierowiczów, bikińczy, reakcjonistów.

W tomie Jurandota znajdują się też utwory mówiące o zdobycach naszego budownictwa socjalistycznego. W zbiorze Brzechwy figurują m. in. wiersze trafnie wytykające niektóre niedociągnięcia naszego życia kulturalnego oraz kilka ładnych przekładów, między innymi wiersz Majakowskiego „Rozmowa z inspektorem podatkowym o poezji”.

Obie te żywe, aktualne i dobrze napisane książki dowodnie zilustrowali znani i popularni karykaturzyści — Charlie („Frontem i afrentem”) i Zaruba („Ciełe bańki”).

## Twórczość

MIESIECZNIK ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

## Lista nagrodzonych w 45 konkursie Dodatku Ilustrowanego

Rozwiązanie: 1. Przejazd Lenina do Piotrogradu (316) kwietnia 1917 r.

2. Lenin ogłasza władzę radziecką na II Wszechrosyjskim Zjeździe Rad, 3. Stalin na froncie pod Carycynem.

10 nagród książkowych drogą losowania otrzymali:

W. Stolarek — W-wa, Koszykowa 70, W. Sawicki — W-wa, Kasprzaka

23a, R. Wysocki — W-wa, Grochow-ska, 341, B. Galicka — W-wa, Skrzyż-nieckiego 5, M. Czaja — W-wa, Mie-dzeszyńska 108, W. Gawryluk — W-wa, Elblaska 15a, W. Jung — W-wa, Górczewska 15, J. Nowacki — Szczecin Okręzi 75, K. Sobolewska — Wro-claw Głównego 54, K. Puławski — Sopot Stalina 601.

Nagrody wysyłamy pocztą.



## Dzieje przyjaźni

# Głęboko tkwią korzenie

Prawdopodobnie Matrosow przeczytał pierwszy artykuł o Radomskich Zakładach Obuwia (RZO), jaki ukazał się w r. 1948 w „Trybunie Ludu”. Ale nie wiem czy w zebrań, jakie Moskiewskiej fabryki obuwia „Komuna Paryska” i kto pierwszy zaproponował nawiązać kontakt z RZO.

Lecz wśród inicjatorów wezwania radiowego robotników Moskiewskich do ich kolegow w Radomiu, byli na pewno wybitni stachanowcy z „Komuny Paryskiej”: przewodniczący komitetu fabrycznego, laureat Stalinowskiej Premii, „musini” oraz Matrosow, Syrkowa, Orecnow, Goretkowa, Kondrasowa, Korabielnikowa, Starostina i Antipowa. Bo właśnie ich nazwiskami podpisane były późniejsze listy, jakie „Komuna Paryska” słała do RZO.

### „TU MÓWI MOSKWA...”

Nie wszyscy robotnicy radomscy słyszeli przemówienia przez radio ich moskiewskich towarzyszy. Ale potem bliskawicy rozniósł się wiadomość po wszystkich halach RZO, że tam, w dalekiej Moskwie, czeka się, iż „nasi polscy przyjaciele mogą wykonywać swoje plany i że to możliwości zawodnicza nowemu, demokratycznemu ustrojowi w Polsce”.

Długa była to audycja. Robotnicy moskiewscy mówili o swoich dotychczasowych osiągnięciach, o systemie Matrosowa, stosowanym w ich fabryce i dającym doskonałe wyniki. — Więc oni, w tej dalekiej Moskwie, pamiętają o nas? — dziwili się i wzruszali jednocześnie radomiacy.

A stancern Gmitrzykowski, przewodnik pracy w RZO, przestudiował uważnie system Matrosowa, bezwzględnie zaczął go stosować w fabryce i niebawem podwoił wydajność swojej pracy, produkując ok. 520 par cholewek w ciągu jednej zmiany.

Nie czekała długo „Komuna Paryska” na odpowiedź Radomia. Niebawem polscy matrosowcy, Gmitrzykowski, Biernacki i Smietanko przesyłali radiowe pozdrowienia towarzyszom radzieckim. Opowiedzieli o swoich zdobyczach, o zainstalowaniu smimomatów. Prosimi o dalsze rady i wskazówki.

### ZIELONA TECZKA

W sekretariacie naczelnego dyrektora RZO, znajduje się zielona teczka, zawierająca obszerną korespondencję między obiema braćmi fabrykami. Bo wymiana listów rozpoczęła się jeszcze w r. 1949 i trwa do dnia dzisiejszego.

„Zawodowo-związkowe pozdrowienia” stali robotnicy radzieccy robotnikom polskim i na 5 — 6 kartkach maszynopisu tłumaczyli na czym polega

## W pracowniach radomskich plastyków Stanisław Zajaczkowski

Pokój, służący Stanisławowi Zajaczkowskiemu (podpisuje swe prace „Skizy”), zawieszony jest dosłownie od sufitu aż po posadzki obrazami. Ponadto na podłodze, za szafą i tapczanem leżą i stoją oparte o ścianę dziesiątki pociętn.

— Mam tu w przybliżeniu ponad 200 obrazów, lepszych i gorszych — śmieje się Zajaczkowski. — Cóż robić. Jest to moja namiętność, nie mogę przechrzcić obojętnie obok frapującego mnie tematu czy pejzażu.

Zapytujemy o genezę serii kuzni, wystawionych na Wystawie Państwowej w Radomiu.

— Zawsze interesowałem się wsią. Z moich licznych „Zniw” śmieją się przyjaciele. Istotnie, to ulubiony mój temat. Lecz właśnie podczas wędrówek w terenie trafiliem do wsi Radomskie, słynnej z licznych kuzni, gdzie powstała pierwsza u nas spółdzielnia

## CO GDZIE?

**Radom**  
Teatr im. St. Żeromskiego — „Tu mówi Tajmny”  
KINA  
Hel — „Taras Szweczenko”, prod. radz.  
Batyki — „Taras Szweczenko”, prod. radz.  
Muzeum Miejskie — Wystawa Państwowa Państwowa i wystawa polonistyczna.  
Apteki  
Apteka społeczna nr 15, Plac 3 Maja 5  
TELEFONY:  
Pogotowie Ratunkowe — 09  
Straż Pożarna — 06  
Komenda MO — 12-57

**Kielce**  
Teatr im. St. Żeromskiego — „Zwykła sprawa”  
TELEFONY:  
Pogotowie Ratunkowe — 19-88  
Straż Pożarna — 11-11  
Komenda MO — 12-13

**Ogłoszenia drobne**  
Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź. Skrytka 168  
p. 1120-6

Księgowie (wieloletnia praktyka samodzielnia) przyjmują prace księgowo-bilansowe (w godzinach wieczornych). Zgłoszenia do Redakcji pod „25218” — Radom.  
p. 17428-0

**Czytelnik**  
Redakcja i Administracja:  
Radom, ul. Żeromskiego 46,  
tel. 14-50 i 15-80. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydawnictwa Instytut Prasy „Czytelnik”.  
Prenumerata miesięczna zł 4,00, za-  
mówienia zł 4,50. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wiersz wmiarowy za tekstem 24 3 — za wiersz 1 mm, specjalne zł 18 — za wiersz 1 mm. Konto PKO 1-717.110.

Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 3/5  
3-B-28073

kompleksowe oszczędzanie Korabielnikowej.

„Współpraca z Wami daje nam bardzo wiele”, pisali radomiacy, „niezależnie od tego, czy walczyliśmy o własne życie, czy o życie państwa. Dzięki niej wykonałmy za planu 3-letniego trzy miesiące przed terminem”.

Listy robotników radzieckich — to listy przyjaźni do przyjaciół. Bo chociaż stachanowcy z „Komuny Paryskiej” nie znali przodowników pracy z RZO, ale dążyli do wspólnego celu. Przesłali więc im te same idee. Walczyli wspólnie o podniesienie wydajności i ulepszenie jakości. O lepszą, szczęśliwą przyszłość.

„Życzymy Wam powodzenia w walce o zaoferowanie materiałów i surowca — pisali stachanowcy. — Z ogromnym zainteresowaniem obserwujemy, nie tylko my, lecz wszyscy obywatele radzieccy, Wasze

## Garbarnia Nr 1 w Radomiu wita zobowiązaniami wiedeński Kongres Narodów

Na ogólnej masowce zakładowej, poświęconej majęmu się odbyć w Wiedniu Światowemu Kongresowi Narodów, garbarnie zakładu nr. 1 Radomskich Zakładów Garbarniczych postanowili powitać to wielkie wydarzenie zwiększeniem wydajności pracy. Podejmują zobowiązania produkcyjne i gospodarcze na sumę ok. 25 tys. złotych, pracownicy Garbarni nr. 1 wezwali do naśladowstwa wszystkie garbarnie w kraju. (t).

## Dzień Radomia

W popularnej bramie przechodniej (od ul. Żeromskiego 9 do Malczewskiego 6), znajduje się świetlica MHD. Naturalnie świetlica ta mieści się nie w bramie lecz w budynku domu przejściowego. O istnieniu tej świetlicy nie wiedzą przechodnie, nie wiedzą nawet niektórzy pracownicy MHD.

Bo dotąd świetlica pozbawiona była szklid, założono go miesiąc temu. Lokal, w którym mieści się świetlica, został odświeżony i sprzątnięty, a nawet wyposażony w niezbędny sprzęt. A więc istnienie świetlicy nie jest tajemnicą.

W popularnej bramie przechodniej (od ul. Żeromskiego 9 do Malczewskiego 6), znajduje się świetlica MHD. Naturalnie świetlica ta mieści się nie w bramie lecz w budynku domu przejściowego. O istnieniu tej świetlicy nie wiedzą przechodnie, nie wiedzą nawet niektórzy pracownicy MHD.

Bo dotąd świetlica pozbawiona była szklid, założono go miesiąc temu. Lokal, w którym mieści się świetlica, został odświeżony i sprzątnięty, a nawet wyposażony w niezbędny sprzęt. A więc istnienie świetlicy nie jest tajemnicą.

Przygotowuję się obecnie do radomskiej Wystawy Ogólnopolskiej. Są więc — oczywiście — zniwa, ale malowane odmienną techniką i z. zw. nakładną. Pracuję również nad wielkim pejzażem morskim, pastelowym portretem, mam ponadto „na warsztacie” kilka mniejszych prac. Poza tym wykonalem już szkice przygotowawcze do obrazu tematycznego. W ogóle pomysłów i zapatu jest dużo, tylko miejsca w pracowni brak na umieszczenie gotowych obrazów... — kończy nieco melancholijnie gospodarz.

Rozmowę przeprowadziła Iw. G.

Przygotowuję się obecnie do radomskiej Wystawy Ogólnopolskiej. Są więc — oczywiście — zniwa, ale malowane odmienną techniką i z. zw. nakładną. Pracuję również nad wielkim pejzażem morskim, pastelowym portretem, mam ponadto „na warsztacie” kilka mniejszych prac. Poza tym wykonalem już szkice przygotowawcze do obrazu tematycznego. W ogóle pomysłów i zapatu jest dużo, tylko miejsca w pracowni brak na umieszczenie gotowych obrazów... — kończy nieco melancholijnie gospodarz.

Rozmowę przeprowadziła Iw. G.

Przygotowuję się obecnie do radomskiej Wystawy Ogólnopolskiej. Są więc — oczywiście — zniwa, ale malowane odmienną techniką i z. zw. nakładną. Pracuję również nad wielkim pejzażem morskim, pastelowym portretem, mam ponadto „na warsztacie” kilka mniejszych prac. Poza tym wykonalem już szkice przygotowawcze do obrazu tematycznego. W ogóle pomysłów i zapatu jest dużo, tylko miejsca w pracowni brak na umieszczenie gotowych obrazów... — kończy nieco melancholijnie gospodarz.

Rozmowę przeprowadziła Iw. G.

Przygotowuję się obecnie do radomskiej Wystawy Ogólnopolskiej. Są więc — oczywiście — zniwa, ale malowane odmienną techniką i z. zw. nakładną. Pracuję również nad wielkim pejzażem morskim, pastelowym portretem, mam ponadto „na warsztacie” kilka mniejszych prac. Poza tym wykonalem już szkice przygotowawcze do obrazu tematycznego. W ogóle pomysłów i zapatu jest dużo, tylko miejsca w pracowni brak na umieszczenie gotowych obrazów... — kończy nieco melancholijnie gospodarz.

Rozmowę przeprowadziła Iw. G.

Przygotowuję się obecnie do radomskiej Wystawy Ogólnopolskiej. Są więc — oczywiście — zniwa, ale malowane odmienną techniką i z. zw. nakładną. Pracuję również nad wielkim pejzażem morskim, pastelowym portretem, mam ponadto „na warsztacie” kilka mniejszych prac. Poza tym wykonalem już szkice przygotowawcze do obrazu tematycznego. W ogóle pomysłów i zapatu jest dużo, tylko miejsca w pracowni brak na umieszczenie gotowych obrazów... — kończy nieco melancholijnie gospodarz.

Rozmowę przeprowadziła Iw. G.

sukcesy w budowaniu nowej, socjalistycznej Polski”.

„Przyjdziecie do nas” — prosili Polacy, „Zwiedzcie naszą fabrykę”.

### „ZWYCZAJNA ROBOTNICA”

Guy młoda, szczupła, jasna blondynka, w skromnej granatowej sukience, o miłym, ujmującym uśmiechu, przyjechała podczas kongresu Pokoju do RZO, nikt nie chciał pokazać wierz, że to jest właśnie owa Lidia Korabielnikowa, sławna na całym świecie racjonalizatorka radziecka.

— Zwyczajna robotnica, taka sama jak my — mówili pracownicy RZO, przyglądając się z ciekawością swojemu gościowi, siedząc każdy z jej ruci, kazez wymówione słowo.

Wszystko interesowało Lidie Korabielnikową w RZO. Zarówno maszyny, jak i ludzie. Ale głównie młodzież. Nic dziwnego, sama przecież była młoda. A gdy minęła początkowe oniesmielenie, gdy robotnicy RZO przestali traktować gościa z Moskwy jak osobę obcą, lecz odnosić się do niej jak do bliskiego przyjaciela, wówczas dopiero zasygnalizowała jej pytaniami:

— A jak u Was jest? Opowiadacie o Moskwie, o „Komunie Paryskiej”, o Waszych osiągnięciach.

Nie dała się prosić Korabielnikowa. Odpowiadała na wszystkie pytania. Zadawała je z kolei sama. A gdy na jej ustach opuszczała Radom, zębaną jej serdecznie — jak kogos bardzo bliskiego.

### OWOCE PRZYJAŹNI

— Wzięły przyjaźni, zadzierzgnięte z „Komuny Paryskiej” dały i dają nam bardzo wiele — mówi Marian P. Głowinski, kierownik sekcji ekonomiki surowca w RZO — te rady, wskazówki i przenoszenie na nasz grunt doświadczeń radzieckich sprawiają, że po raz drugi w rb. zdobyliśmy sztafety produkcyjne i, że spodziewamy się zdobyć go

jemnicą ani zagadką. Zagadką jest tylko termin otwarcia świetlicy.

Kto ją rozwiąże?

Chyba kierownictwo MHD. (s)

Radomskie koło PTTK całkowicie zreorganizowane wznawia swą działalność. Organizatorzy proszą wszystkich dotychczasowych członków Towarzystwa, aby dnia 23 bm. tj. w niedzielę przybyli na zebranie organizacyjne, które odbędzie się o godz. 17 w sali Domu Kultury. Nieprzychylnie na zebranie oznaczają będzie rezygnację z przynależności do Towarzystwa. Na zebraniu winny również być osoby, chcące wstąpić do Towarzystwa.

Centrofarm wyjaśnia, że ich hurtownia rozprowadza wate, przeznaczoną wyłącznie dla celów leczniczych. Walki z waty, jako materiał przeznaczony dla celów gospodarczych, nie znajdują się w ich dyspozycji.

A w czynie dyspozycji znajdują się te waliki?

Centrofarm wyjaśnia, że ich hurtownia rozprowadza wate, przeznaczoną wyłącznie dla celów leczniczych. Walki z waty, jako materiał przeznaczony dla celów gospodarczych, nie znajdują się w ich dyspozycji.

A w czynie dyspozycji znajdują się te waliki?

Centrofarm wyjaśnia, że ich hurtownia rozprowadza wate, przeznaczoną wyłącznie dla celów leczniczych. Walki z waty, jako materiał przeznaczony dla celów gospodarczych, nie znajdują się w ich dyspozycji.

A w czynie dyspozycji znajdują się te waliki?

Centrofarm wyjaśnia, że ich hurtownia rozprowadza wate, przeznaczoną wyłącznie dla celów leczniczych. Walki z waty, jako materiał przeznaczony dla celów gospodarczych, nie znajdują się w ich dyspozycji.

A w czynie dyspozycji znajdują się te waliki?

Centrofarm wyjaśnia, że ich hurtownia rozprowadza wate, przeznaczoną wyłącznie dla celów leczniczych. Walki z waty, jako materiał przeznaczony dla celów gospodarczych, nie znajdują się w ich dyspozycji.

A w czynie dyspozycji znajdują się te waliki?

Centrofarm wyjaśnia, że ich hurtownia rozprowadza wate, przeznaczoną wyłącznie dla celów leczniczych. Walki z waty, jako materiał przeznaczony dla celów gospodarczych, nie znajdują się w ich dyspozycji.

A w czynie dyspozycji znajdują się te waliki?

Centrofarm wyjaśnia, że ich hurtownia rozprowadza wate, przeznaczoną wyłącznie dla celów leczniczych. Walki z waty, jako materiał przeznaczony dla celów gospodarczych, nie znajdują się w ich dyspozycji.

A w czynie dyspozycji znajdują się te waliki?

Centrofarm wyjaśnia, że ich hurtownia rozprowadza wate, przeznaczoną wyłącznie dla celów leczniczych. Walki z waty, jako materiał przeznaczony dla celów gospodarczych, nie znajdują się w ich dyspozycji.

A w czynie dyspozycji znajdują się te waliki?

Centrofarm wyjaśnia, że ich hurtownia rozprowadza wate, przeznaczoną wyłącznie dla celów leczniczych. Walki z waty, jako materiał przeznaczony dla celów gospodarczych, nie znajdują się w ich dyspozycji.

A w czynie dyspozycji znajdują się te waliki?

Centrofarm wyjaśnia, że ich hurtownia rozprowadza wate, przeznaczoną wyłącznie dla celów leczniczych. Walki z waty, jako materiał przeznaczony dla celów gospodarczych, nie znajdują się w ich dyspozycji.

A w czynie dyspozycji znajdują się te waliki?

Centrofarm wyjaśnia, że ich hurtownia rozprowadza wate, przeznaczoną wyłącznie dla celów leczniczych. Walki z waty, jako materiał przeznaczony dla celów gospodarczych, nie znajdują się w ich dyspozycji.

A w czynie dyspozycji znajdują się te waliki?

Centrofarm wyjaśnia, że ich hurtownia rozprowadza wate, przeznaczoną wyłącznie dla celów leczniczych. Walki z waty, jako materiał przeznaczony dla celów gospodarczych, nie znajdują się w ich dyspozycji.

A w czynie dyspozycji znajdują się te waliki?

Centrofarm wyjaśnia, że ich hurtownia rozprowadza wate, przeznaczoną wyłącznie dla celów leczniczych. Walki z waty, jako materiał przeznaczony dla celów gospodarczych, nie znajdują się w ich dyspozycji.

A w czynie dyspozycji znajdują się te waliki?

W czwartym kwartale. Ze w III kwartale br. wykonaliśmy 20 tys. par obuwia na zaoferowanym surowcu. Ze plan ilościowy za III kwartał wykonaliśmy w 104,7 proc., a wartościowy — w 105 proc.

— Współpraca z „Komuną Paryską” pozwoliła majstrowi Janowi Kubickiemu na wykonanie ponadplanowo 100 par obuwia miesięcznie z zaoferowanych materiałów — mówi b. inspektor produkcji Manowicki — doświadczenia radzieckie skłoniły majstra Zbigniewa Domańskiego do zorganizowania warsztatu stachanowskiego, w którym cała praca oparta jest na kolektywnej pracy całego oddziału. Powstają u nas brygady Kowalowa, mnożą się szeregi przodowników pracy. Coraz większe jest u nas zainteresowanie prasą fachową, prasą radziecką. Osiągamy coraz lepsze wyniki.

Głęboko tkwią korzenie przyjaźni polsko-radzieckiej wśród robotników RZO. Rozumieją oni, jakie wielkie korzyści daje im ta przyjaźń, przyjaźń bezinteresowna, szczerą, uziwczą, opartą o wspólną walkę o wzrost produkcji pokojowej i o wolę zachowania pokoju na całym świecie.

STEFANIA OSIŃSKA

## MKOP w Radomiu przed kongresem warszawskim

Miejski Komitet Obrońców Pokoju w Radomiu organizuje w dniu 24 listopada 1952 r. konferencję, poświęconą omówieniu aktualnych zagadnień ruchu pokojowego w naszym mieście przed drugim ogólnopolskim kongresem, który się odbędzie w Warszawie w dniu 30 listopada br.

Na konferencji zostanie wybrana delegacja, która będzie reprezentować aktywność miasta Radomia podczas obrad w Warszawie. Po konferencji odbędzie się pokaz filmowy.

Konferencja odbędzie się w lokalu przy ul. Żeromskiego 21. Początek o godzinie 16-tej.

## Niosą pozdrowienia Kongresowi w Warszawie Młodzieżowe sztafety pokoju wyruszają z meldunkami

Ze wszystkich stron Kielecczyny, z zakładów pracy i szkół, miast i miasteczek, z gmin i gromad wyruszają dziś na wielki wojewódzki wiec Młodzieżowe sztafety Pokoju. Uczestnicy sztafet niosą ze swych terenów meldunki o osiągnięciach w pracy naukowej, o osiągnięciach w dziedzinie wytwórczości, o realizacji zadań produkcyjnych i utrwaleniu pokoju.

Do Kiele — wojewódzkiego miasta, przybędą dziś sztafety z różnych terenów Kielecczyny. Wyruszają one we wczesnych godzinach popołudniowych z powiatowych miast.

Z meldunkami o osiągnięciach młodzieży Ziemi Sandomierskiej, wyrusza sztafeta tego powiatu. Po drodze, do szeregów jej, dołączy się grupa chłopców i dziewcząt z Opatowa, Ostrowca i Starachowca. W Skarżysku na sztafety z Kozienic, Radomia,

## „Taras Szweczenko” Film o poecie ukraińskim

W dniu dzisiejszym wchodzi na ekrany kin radomskich — w ramach Festiwalu Filmów Radzieckich — piękny, barwny film o poecie ziemi ukraińskiej, Tarasie Szweczenko, żyjącym przed 100 laty.

Syn małego chłopca, Szweczenko, rzuca naukę w Petersburgu, zniechęcony postawą sztuki oficjalnej, całkowicie oderwanej od życia i powracając w rodzinne swe strony. Tam, pod wpływem otaczającej go nędzy pańszczyźnianych chłopów odnajduje w sobie słowa, których siła wstrząsała tu upośledzoną warstwą społeczną. Za to płomienne wyzwanie, rzucone w twarz ciemnościom,

Szweczenko jest prześladowany przez władze carskie, karany długimi latami służby wojskowej w odległym garnizonie.

Dla nas film ten jest szczególnie godny zainteresowania, dużą w nim bowiem rolę odgrywa — podobnie jak w życiu samego Szweczenki, Polak-rewolucjonista, Zygmunt Sierakowski, oficer armii carskiej, a później uczestnik powstania 1863 r.

Koncowy fragment filmu, gdy małe dzieci na wolnej Ukrainie recytują wiersze swego narodowego poety-bóhatery, jest oczywistym dowodem, jaką czcią obdarza radziecka ojczyzna swych wiernych synów. (s)

żek, broszur, czy też z pogadanek. Mówiono, że dorównują mężczyznom, a niekiedy nawet ich przewyższają, że są bohaterkami socjalistycznej, twórczej pracy.

Teraz radomianki przekonały się naocznie. Zobaczyły hutniczek w trakcie wykonywania czynności. Szeroko otworzyły się wówczas zdziwione oczy robotniczek radomskich.

— Pani Karbownik — wołała Barbara Bialas, przewodnicząca, odznaczona srebrnym Krzyżem Zasługi — chodźno pani...

— Co się stało, kochana Bialasowa? — odpowiedziała Kazimiera Karbownik, która w tym czasie przyglądała się wyskakującemu z pieca czerwonym węzom drutu.

— O, patrzcie — ciągnęła podniecona — widzicie, tam też pracują kobiety. Ależ zuchy! To ci naprawdę roboty — podziwiała Słazacki na suwnicach, lub na wózkach, dowożących węgiel do martenów.

Długo i serdecznie żegnano się z kobietami — hutniczkami, życząc im dalszych sukcesów w pracy. Podawano wzajemnie adresy, postanawiano korespondować między sobą, dzielić się i cieszyć swoimi osiągnięciami i nowymi metodami pracy.

Tak zawiązały się węzły przyjaźni między robotnicami dwu odległych miast, przyjaźni ciepła i serdeczności...

### TE TEŻ NIE SĄ GORSZE

Dzień był zimny. Padał deszcz ze śniegiem. Silny wiatr zawodził w wiszących drutach elektrycznych i bez-

## List hutników polskich

do ich radzieckich towarzyszy

Załoga huty „Ostrowiec” wysłała do radzieckich hutników w Nowo-Tagilsku list, który podajemy w obszernym skrócie.

„Drozy Towarzysze i Przyjaciele! Z okazji 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej zasyłamy Wam gorące braterskie pozdrowienia. Historyczne zwycięstwa, które odniosła Armia Radziecka nad niemieckim i japońskim faszyzmem dowiodły całemu światu, że jest to Armia najpotężniejsza najbardziej zwarta i jednolita. Ze jest to Armia niezwyciężona, bo opiera się na głębokim patriotyzmie robotników i inteligencji radzieckiej.

Świadomość polityczna naszego społeczeństwa rośnie, a z nią pogłębia się przyjaźń narodu polskiego do narodów radzieckich. Wyraża się ona m. in. w poznawaniu i naśladowaniu

Waszych wspaniałych ludzi, przodujących w każdej dziedzinie.

Przepelnieni głęboką wdzięcznością za Waszą wielką przyjaźń i wspaniały przykład, my, hutnicy ostrowieccy, przesyłamy Wam, Towarzysze, meldunek o wykonaniu naszych zobowiązań na cześć XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Zobowiązania nasze przyniosły dodatki kowal produkcyjne o łącznej wartości 1.674 tys. zł w naszym kraju. Wzrostujemy zobowiązania i okazji 35 rocznicy Rewolucji Październikowej i składamy warty stachanowskie.

Przyjmijcie ten nasz meldunek o realizacji zobowiązań, jako dowód głębokiej przyjaźni i miłości, którą żywi cały naród Polski do narodów Kraju Rad i do Waszego Wielkiego Wodza Pokoju — Towarzysza Stalina.

Załoga huty „Ostrowiec”

## Spółczenstwo radomskie zdważy ofiarność na rzecz budowy Pomnika Wdzięczności

Nieprzerwanie płynące datki na fundusz budowy Pomnika Wdzięczności w Radomiu, umożliwiają kontynuowanie prac przygotowawczych. Szczególnie teraz, w Miesiącu pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej podjęto wiele zobowiązań i świadczeń na budowę pomnika oraz wezwano do współzawodnictwa.

\*

Gdy w roku 1950 rozpoczął swą działalność Komitet Budowy Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej w Radomiu, posypały się datki, zasilające fundusz Komitetu. Pracownicy Zakładów Drzewnych Radomia wpłacili pierwsi 39 tys. zł i wezwali inne załogi do podjęcia w ich ślady. Organizowano poza tym różne imprezy do dochodowe, wszystkie fundusze przeznaczając na budowę pomnika.

\*

W ślad za załogą Zakładów Drzewnych, posłała spółdzielnia pracy „Zespół krawców” w Radomiu, gdzie pracownicy opodatkowali się na fundusz budowy pomnika 0,25 proc. pobrań brutto od 1 grudnia br. do 1 maja 1953 r. wzywając do podobnego czynu załogi pozostałych spółdzielni radomskich.

\*

Podobny apel pod adresem placówek spółdzielczych, rzuciła garbarnia spółdzielnia pracy „Przyszość”, wpłacając na fundusz budowy pomnika 10.500 zł z nadwyżek budżetowych za 1950/51 rok.

\*

Również zespoły artystyczne naszego miasta przystąpiły do czynu. Pierwszym był zespół artystyczny Powiatowego Domu Kultury w Radomiu. Organizuje on dwie masowe imprezy artystyczne, z których całkowity dochód przeznaczają na budowę pomnika. Zespół ten wezwał wszystkie artystyczne zespoły świetlicowe, związkowe i szkolne do podejmowania podobnych zobowiązań. (s)

\*

Opoczna i Końskich, czekać będzie młodzież miejscowa.

Z południowych części województwa młodzież wyruszy z Włoszczowy, Jędrzejowa, Pinczowa i Buska.

Śtafeta, złożona z przodującej młodzieży Kielecczyny, naniele od swych kolegów pozdrowienia II Ogólnopolskiemu Kongresowi Pokoju. (n)

\*

W PGR Łaziska, zespół Kosów, otworzył świetlicę już w r. 1949. Wyposażono ją w niezbędny sprzęt, radio, gazety i czasopiisma. Świetlica mieści się we wspaniałym lokalu i posiada dobrego kierownika. Słala się ona ośrodkiem kulturalnym, przyciągającym nie tylko młodzież, ale i starszych.

Młodzież chętnie garnała się do pracy, zachęcana występami zespołów świetlicowych z Radomia, które często przyjeżdżały do Łazisk w akcji łączności miasta ze wsią.